

## **o. Andrzej Prugar OFMConv**

### **Paschalny żebrak**

W czwartek po Wielkanocy, 31 marca 1921 r. podczas oktawy zmartwychwstania Pańskiego, przechodzi do wieczności o. Wenanty Katarzyniec.

Urodził się 7 października 1889 r. w Obydowie k. Lwowa. Franciszkanin, przyjaciel św. Maksymiliana, który w 1922 r. obrał go za Patrona „Rycerza Niepokalanej”.

— Dzień św. Piotra —

Św. Piotr po zesłaniu Ducha Świętego głosi swoje pierwsze kazanie. Cała mowa pierwszego z Apostołów koncentruje się wokół zdania: „Jezusa... przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście. Lecz Bóg wskrzesił Go... Tego Jezusa Bóg uczynił Panem i Mesjaszem”. Odpowiedzią na przenikniętego Paschą i głoszącego Paschę w mocy Ducha Świętego św. Piotra było nawrócenie i chrzest około trzech tysięcy słuchaczy. Rozpoczęli oni nowe życie w Chrystusie.

W popołudniowych i wieczornych godzinach ludzie, słuchając słów św. Piotra i patrząc na uzdrowionego przez niego człowieka w Imię Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, przyjęli chrzest. Było ich około pięć tysięcy.

Tak wyglądał dzień św. Piotra. Głosił Chrystusa, który obdarza życiem, ponieważ żyje.

— Światło w zenicie —

Owoce Paschy przychodzą, kiedy wierzymy i przyjmujemy osobę Jezusa jako Pana. Każde uzdrowienie fizyczne i duchowe jest odsłonięciem mocy Paschy i głoszeniem Paschy Chrystusa, aby inni mogli uwierzyć i żyć na wieki, aby mogli iść drogą Paschy Pana. Całe nasze życie ma sens, nawet choroba i cierpienie, jeżeli jest ogarnięte Paschą. Centrum jest Chrystus ze swoim krzyżem, śmiercią i zmartwychwstaniem. Chrystus, nie grzech. Tylko przy pełnym świetle znika ciemność, a nawet cień. Światło jednak musi być „w zenicie” – jakby centralnie. Światło najważniejsze – paschalne – pochodzi w równej mierze z krzyża, jak i ze zmartwychwstania Jezusa. W ogołoceniu, umieraniu jest jednocześnie życie – zmartwychwstanie, które owocuje i sprawia, że najmniejsze i najbardziej banalne sprawy dnia codziennego w łączności z Paschą Chrystusa mają wymiar zbawczy.

Jezus, będący na drodze paschalnej, do wszystkich mówi: „Jeśli kto chce pójść za Mną...” Wejście na drogę paschalną jest możliwe tylko dzięki w pełni wolnej decyzji przyłgnięcia do Pana. Idziemy za Osobą, którą wybieramy z miłości. Jezus kochając nas mówi prawdę – gdzie chce nas zaprowadzić i ile będzie nas to kosztowało. Najważniejsze dla nas jest wezwanie do „zaparcia się siebie”.

Jak to się ma do akceptacji siebie, miłości siebie, do naszych dobrych pragnień?

„Zaparcie się siebie” jest skierowane przeciwko „ja”, które przeszkadza w drodze za Jezusem oraz w świadczeniu o Ewangelii w świecie. W tym wezwaniu zawiera się nauka o pełnej realizacji siebie jako człowieka. Jest to zwycięstwo nad fałszywym „ja”, nad egoizmem. Mamy w sobie negatywne dziedzictwo grzechu i wiele ran nabytych w ciągu życia. Jakby naturalnie szukamy swojego potwierdzenia, wielkości. Skoncentrowanie się jednak tylko na sobie prowadzi do samotności. Człowiek realizuje się wtedy, kiedy odkrywa i doświadcza, że jest kochany przez Boga i w wolności wchodzi na drogę rozdawania siebie i służenia w ubóstwie. Droga paschy to nie

jest samotna droga szaleńca, ale drogą „za” i „z” Panem. Jest to droga w samozaparciu przez śmierć do życia. Aby ocalić siebie na wieki, powinniśmy „tracić” życie jak Jezus.

— Zaparcie się siebie —

Jeśli popatrzymy na życie o. Wenantego, to okaże się, że zobaczymy człowieka, który jest na drodze paschalnej.

Jego krótkie, pracowite i trudne życie (żył prawie 32 lata), naznaczone bolesną i wycieńczającą chorobą, jest wielkie, ponieważ zanurzone w Chrystusie, Jego misterium paschalnym.

Prowincjał o. Peregryn Haczela nie przyjął do Zakonu o. Wenantego za pierwszym razem, kiedy poprosił o przyjęcie.

– Czy umiesz łacinę? – pytał prowincjał.

– Nie, bo jestem w seminarium nauczycielskim – odpowiedział Wenanty.

– Zabierz się prywatnie za łacinę, skończ seminarium nauczycielskie, zdaj maturę, wówczas się zgłoś.

Nie było to łatwe dla Wenantego. Jednak odpowiedź prowincjała uznał za znak woli Boga i spokojnie poddał się Opatrzności Bożej. Po roku zarówno prowincjał, jak i profesor łaciny byli pod wrażeniem jego odpowiedzi oraz sposobu, w jaki ponownie przyszedł prosić o przyjęcie do Zakonu.

Wenanty pochodził z bardzo ubogiej rodziny. Podczas pobierania nauki we Lwowie żył ubogo. Do domu chodził pieszo, gdyż nie stać go było na opłacenie furmanki. Przez rok, nie zaniedbując obowiązków, przygotowując się do matury, nauczył się bardzo dobrze dwóch języków. Czyż nie było to „zaparcie się siebie” i „umieranie”? Człowiek Boży zaś jest *cały* Boży i tak naprawdę *widać* to na zewnątrz.

Po święceniach jako jedyny z neoprezbiterów nie pojechał do domu, aby w rodzinnej parafii odprawić Mszę świętą prymicyjną. Od prowincjała otrzymał polecenie, aby opiekować się klerykami w Kalwarii Paclawskiej. Decyzję przełożonego przyjął spokojnie. Czas w Kalwarii wykorzystał głównie na modlitwę.

— Postawa paschalna —

*Żebrak - człowiek, który wszystkiego spodziewa się od Boga.*

*Wszystko, co ma, ma od Boga.*

*Otrzymuje ciągle więcej, niż się spodziewa,  
ponieważ pragnie ciągle na nowo.*

O. Wenanty pragnie nieustannie Bożego ognia, ponieważ doświadczał, że sam z siebie jest *oziębły*. Pragnie oświecenia – bo sam z siebie jest *ślepy*. Ani zdolności, ani talenty nie zagłuszyły, nie pozbawiły go tej postawy w życiu, nauce, pracy, cierpieniu. Czyż nie dlatego był *rozpalony* i *oświecony* przez Boga, ponieważ potrafił wykorzystać daną chwilę, aby *zaprzeć się* i przyjąć postawę paschalną, która daje łągodność i pokój?

Duchowość paschalna jest wezwaniem dla każdego chrześcijanina. Niezależnie od tego, co robi, powinien pokonywać w sobie impulsy egoizmu i zapierać się siebie, aby wypełnić wolę Bożą. Będąc rzeczywiście żebrakiem – ubogim, który wszystkiego spodziewa się od Boga – nic nie zatrzymuje dla siebie *na jutro*. Szuka światła i wykorzystuje każdą sytuację, aby się *spalać*, czyli

uciekać od swojej oziębłości. To normalna, codzienna droga, która z Jezusem kończy się na Kalwarii. W ogołoceniu, bez nadzwyczajnych znaków, w zupełnej ufności i powierzeniu się Bogu. On z naszego życia czyni paschę, która jest przejściem do pełni życia w jedności z Jezusem. Tak Bóg uczynił z życiem swego sługi o. Wenantego Katarzyńca.

Panie Jezu, przez wstawiennictwo o. Wenantego proszę Cię dziś na tej świętej górze paschalnej: nakarm łaknącego żebraka Twego, rozpal oziębłość moją ogniem Twej miłości, oświeć ślepotę moją jasnością Twej obecności! Chcę widzieć, z Twoją pomocą, to wszystko, co mnie wiąże: wszelkie objawy egoizmu, które stoją na drodze do Ciebie i na drodze objawiania się Twojej paschy w świecie. Pragnę „zaprzeć się siebie”, aby wchodzić w tajemnicę Twojej śmierci i zmartwychwstania. Amen.

---

Prugar A., *Paschalny żebrak*, Rycerz Niepokalanej, 3(2006)86-88.